

XVI OGÓLNOPOLSKIE FORUM KOBIEŃ LUTERAŃSKICH **Warszawa, 28-30. 09. 2007 r.**

diakon Małgorzata Gaś

ARGUMENTY ZA I PRZECIW ORDYNACJI KOBIEŃ

Czym jest ordynacja?

Ordynacja jest wyświęceniem wprowadzającym w urząd zwiastowania Słowa Bożego oraz sprawowania Sakramentów.

W paragrafie 18 pkt. 2 Zasadniczego Prawa Wewnętrznego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP czytamy: „do posługi Prezbitera (Księdza) w Kościele mogą być powołani przez wyświęcenie (ordynację) mężczyźni.” Natomiast z pkt. 3 tego samego paragrafu dowiadujemy się, że posługę Diakona mogą pełnić w naszym Kościele również kobiety, a więc kobiety mogą być duchownymi, ale tylko w posłudze Diakona.

Można i trzeba pytać: dlaczego tylko w posłudze Diakona? W naszym Kościele brak jest rzetelnej dyskusji na temat pełnego dostępu kobiet do urzędu duchownego. Oczywiście co jakiś czas temat jest przypominany, czy to w artykułach drukowanych w czasopiśmie kościelnych i nie tylko, czy na różnego rodzaju konferencjach i spotkaniach, jak choćby nasze ogólnopolskie fora kobiet, o czym świadczą niektóre Dokumenty Końcowe.

Temat kontrowersyjny i może dlatego nie podejmowany w gremiach decyzyjnych naszego Kościoła, ma zarówno zagorzałych przeciwników jak i zwolenników.

Przygotowując się do dzisiejszej wypowiedzi, próbowałam zebrać opinie za i przeciw. Próbowałam po raz kolejny spojrzeć do Biblii, bo przecież jesteśmy Kościołem Słowa, więc ważna jest odpowiedź na pytanie: czy nie ma przeciwwskazań biblijnych co do ordynacji kobiet.

Przeciwnicy twierdzą, że tak, bo przecież apostoł Paweł zaleca kobietom milczenie w zborze.

„Albowiem Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale pokoju. Jak we wszystkich zborach świętych niech niewiasty na zgromadzeniach milczą, bo nie pozwala się im mówić; lecz niech będą poddane, jak i zakon mówi. A jeśli chcą się czegoś dowiedzieć, niech pytają w domu swoich mężów; bo nie przystoi kobiecie w zborze mówić.” (I Kor. 14, 33-35)

Przy interpretacji tego tekstu należy pamiętać, że ap. Paweł próbuje rozwiązać problemy natury organizacyjnej. Rzeczywiście bywało tak w zborze korynckim, że kobiety swoim gadulstwem zakłócały porządek nabożeństwa, ale czy powyższe zalecenie Pawła oznacza, że w chrześcijańskim zborze może publicznie przemawiać tylko mężczyzna?

W 11-tym rozdz. tego samego listu, ap. Paweł mówi o kobietach, które w czasie nabożeństwa modlą się lub prorokują. Píše tutaj o konieczności nakrywania głowy, ale rozumiemy, że to zalecenie dotyczące ubioru i długości włosów nie jest już aktualne.

„I każda kobieta, która się modli albo prorokuje z nie nakrytą głową, hańbi głowę swoją, bo to jest jedno i to samo, jak gdyby była ogolona.” (I Kor. 11,5)

Z tego tekstu wyraźnie wynika, że kobiety mogły w czasie nabożeństwa też głośno mówić. Tak więc nie jest jasne, jaki rodzaj milczenia apostoł zaleca zachować kobietom, skoro mogą się one modlić i prorokować.

W I Liście do Tymoteusza 2, 11-15 Paweł wzywa kobiety do uległości i spokoju i zakazuje im nauczania: „Kobieta niech się uczy w cichości i w pełnej uległości; Nie pozwałam zaś kobiecie nauczać ani wynosić się nad męża; natomiast powinna zachowywać się spokojnie. Bo najpierw został stworzony Adam, potem Ewa. I nie Adam został zwiedziony, lecz kobieta, gdy została zwiedziona, popadła w grzech; Lecz dostąpi zbawienia przez macierzyństwo, jeśli trwać będzie w wierze i w miłości, i w świątobliwości, i w skromności.”

Znowu mamy pewne niejasności: komu lub czemu kobieta ma być uległa, co to znaczy wynosić się nad męża? Nie wiemy, czy Paweł mówi do wszystkich kobiet, czy tylko do żon. Sądzę, że w interpretacji tego typu tekstów biblijnych bardzo ważne jest uwzględnienie kontekstu społeczno-kulturowego.

Wiemy jaka była wtedy pozycja kobiety, nie miała ona prawa głosu, była całkowicie podporządkowana mężczyznom, nie mogła zdobywać wykształcenia, nie mogła pełnić jakiegokolwiek funkcji w życiu publicznym.

Podam tylko jeden szczegół świadczący o tym, że ap. Paweł czasami w odniesieniu do kobiet myślał tendencyjnie, tak jak to obowiązywało w epoce, w której żył. Wiadomo, że kobieta nie mogła być świadkiem w sądzie i może dlatego ap. Paweł nie wymienia Marii Magdaleny wśród świadków zmartwychwstania Jezusa (por. I Kor. 15,5-8). Ewangelści jednak bardziej dbają o rzetelne

przedstawianie faktów, według Ewangelii Jana pierwszą, która zobaczyła Zmartwychwstałego była kobieta (20,11-18) i to ona poszła i oznajmiła uczniom: „Widziałam Pana!” To do niej Pan Jezus powiedział: „ idź do braci moich i powiedz im.” Według Ewangelii Marka 16,10-11 – Maria Magdalena świadczyła, ale oni nie uwierzyli. To nie zmienia jednak faktu, że sam Pan Jezus ją posłał z najwspanialszą nowiną (Ewangelią) do swych uczniów.

To zdarzenie często jest przypominane przez zwolenników ordynacji kobiet. Jakże odmienna była postawa Jezusa wobec kobiet, jakże często szokowała nawet Jego uczniów. Przypomnijmy rozmowę Jezusa z Samarytanką przy studni, rozmowę z Martą po śmierci Łazarza. To nie były zwykłe rozmowy. Pan Jezus wyróżnił te kobiety, uznał je za godne tego, by im jako pierwszym objawić niezwykle ważne prawdy potrzebne człowiekowi do zbawienia.

Mówiąc o wodzie żywej Jezus tłumaczy kobiecie – Samarytance:

„Kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu.” (Ew. Jana 4,14), nieco dalej mówi: „Bóg jest duchem, a ci, którzy Mu cześć oddają, winni Mu ją oddawać w duchu i w prawdzie.” (4,24) i wreszcie oznajmia: Ja jestem Mesjaszem. Wiemy, jaka była reakcja kobiety na te słowa: biegnie do miasta i opowiada ludziom: „Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus?” (4,29) Dzięki jej świadectwu, mieszkańcy miasta Sychar mogli spotkać się z Jezusem i rozpoznać w Nim Zbawiciela świata.

Do Marty Pan Jezus mówi: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.” (Ew. Jana 11,25)

Czy może mężczyzna w taki sposób rozmawiać z kobietą, która podobno jest znacznie mniej wartościowa od niego?

Pan Jezus łamał wszelkie schematy w sposobie myślenia i wartościowania. Przywrócił kobietom godność i postawił je na równi z mężczyznami.

Ja podałam tylko przykład Samarytanki i Marty z Betanii, być może w grupach dyskusyjnych zwrócimy uwagę na inne spotkania Jezusa z kobietami opisane w ewangeliach.

Oczywiście przeciwnicy ordynacji kobiet szybko przypominają: ale przecież w gronie apostołów nie było żadnej kobiety, co dla nich znaczy: kobiety nie były przez Jezusa przygotowywane do misji głoszenia Ewangelii.

Myślę, że ten argument nie ma racji bytu, wystarczy chociażby wskazać na traktowanie kobiet przez Zmartwychwstałego.

Pan Jezus żyjąc w takich a nie innych realiach społeczno-kulturowych nie mógł i chyba nie chciał wprowadzać rewolucyjnych zmian w tym zakresie. On nie przyszedł na świat po to, by zmieniać zasady obowiązujące w ówczesnym życiu społecznym, On przyszedł po to, by głosić Ewangelię o Królestwie Bożym i o zbawieniu. Ta Ewangelia była adresowana do wszystkich, zarówno mężczyzn jak i kobiet (Maria z Betanii siedząca u stóp Jezusa), dlatego w gronie uczniów w szerszym tego słowa znaczeniu były również kobiety. W ewangeliach czytamy o kobietach, które towarzyszyły Jezusowi w czasie Jego publicznej działalności. Czy to się mężczyznom podobało? Prawdopodobnie nie, ale Pan Jezus burzył wszelkie złe przyzwyczajenia i schematy. Ewangelia, którą głosił miała mieć wpływ na zmianę sposobu myślenia, również na zmianę stosunku do kobiet i myślenia o kobietach.

Na początku cytowałam wypowiedzi ap. Pawła, które przez niektórych oceniane są jako antifeministyczne. Jednak nie do końca tak jest, że Paweł zabrania kobietom aktywnego udziału w życiu Kościoła. Podam parę przykładów. Priscylla, którą Paweł spotkał w Koryncie w czasie swojej podróży misyjnej (Dz.Ap. 18,2 i 18), w Liście do Rzymian (16,3) nazwana jest przez apostoła jego współpracownikiem w Chrystusie Jezusie. Widocznie Paweł ma powody, żeby ją jako pierwszą wymieniać obok jej męża Akwilli, bo prawdopodobnie jej rola w głoszeniu Ewangelii („w wykładaniu drogi Bożej – jak o tym czytamy w Dz. Ap. 18,26) była większa niż rola jej męża, może miała po prostu lepsze predyspozycje, została przez Boga wyposażona w potrzebne dary Ducha Św.

Febe – diakonisa zboru w Kenchreach jest przez Pawła polecana chrześcijanom w Rzymie (16,1). Warto wyjaśnić znaczenie imienia Febe – przewodnicząca, rządzić, stać na czele, stąd niektórzy komentatorzy twierdzą, że stała ona na czele zboru w Kenchreach.

Junia – w Rzym.16,7 ap. Paweł mówi o niej jako o współwięźniu i tej, która była znana między apostołami, a może nawet była apostołem, bo jak rozumieć słowa : „Pozdrówcie Andronika i Junię, rodaków moich i współwięźniów moich, którzy są zaszczytnie znani między apostołami, a którzy już przede mną byli chrześcijanami.” ?

W zakończeniu Listu do Rzymian, w 16-tym rozdziale, Paweł wymienia imiona innych kobiet, które „wiele pracowały w Panu”.

Skoro tak, to znaczy, że już w I wieku chrześcijaństwa , kobiety – chrześcijanki nie tylko milczały i uczyły się w domu od swoich mężów.

Dla przeciwwagi podam argument tych, którzy woleliby kobiety pozostawić w takiej roli. Otóż akcentują oni, że w prazborze jerozolimskim powołano 7 diakonów, którzy mieli być pomocnikami apostołów, byli to też tylko sami mężczyźni. Dlaczego? Takie były po prostu uwarunkowania społeczno-kulturowe i dla dobra głoszenia Ewangelii, pierwsi chrześcijanie nie chcieli wprowadzać w społeczeństwie rewolucyjnych zmian.

Np. powinni byli wystąpić przeciwko niewolnictwu. Tymczasem Paweł żyjąc w takich a nie innych realiach, zachęca niewolników, by byli poddani swym panom tak, jak Chrystusowi. Apostoł zachęcał chrześcijańskich niewolników, by byli poddani ze względu na dobro Kościoła i samej Ewangelii, ale to wcale nie oznacza, że Paweł popierał niewolnictwo.

Podobnie ma się rzecz ze wspomnianym już zakazem „A kobiecie nauczać nie pozwalam” (I Tym. 2,12). Istniało duże prawdopodobieństwo, że w czasach, gdy kobiecie nie wolno było publicznie przemawiać, jej nauczanie w chrześcijańskich zborach mogło być odbierane w sposób negatywny. Szczególnie przez mężczyzn, którzy z powodu nauczających kobiet mogli patrzeć na nowo powstające chrześcijańskie zbory z pogardą, mieli by bowiem powód do kpin i naśmiewania. Dlatego ze względu na dobro ówczesnego Kościoła i ze względu na to, by Ewangelia mogła bez przeszkód się rozprzestrzeniać, apostoł zaleca kobietom, by w zborach nie nauczały. Chociaż były wyjątki, jak o tym świadczy przykład wcześniej wymienionych kobiet. Widocznie w pewnych sytuacjach dla dobra głoszenia Ewangelii, Paweł popierał aktywną działalność kobiet w Kościele.

Można pytać dlaczego przez całe wieki Kościół nie występował przeciwko istnieniu niewolnictwa, dyskryminacji kobiet i w ogóle niesprawiedliwości społecznej. Kościół aż do XIX w. nie wypowiadał się na temat niewolnictwa, dziś wiadomo, że jest ono grzechem. Zmieniły się uwarunkowania kulturowo-społeczne i Kościół głośno zaczął się wypowiadać i działać na rzecz zniesienia niewolnictwa.

Dzisiaj Kościół opowiada się za demokracją, dzisiaj jest to oczywiste, że mężczyźni i kobiety w świetle prawa świeckiego są równi, ale jeszcze w XIX w. Kościół milczał na ten temat, bo jakże inne były uwarunkowania społeczno-kulturowe.

Głównym zadaniem Kościoła jest głoszenie Ewangelii, a nie np. walka o zniesienie różnic społecznych. Kościół tak powinien głosić Ewangelię, by pod jej wpływem zniknęły wszelkie nieprawidłowości, jakie po dziś dzień w społeczeństwach mają miejsce.

Nie ma już w cywilizowanym świecie dyskryminacji kobiet, mają one równy dostęp do zdobywania wiedzy i do osiągania kariery w większości zawodów. Nikt się już nie dziwi, że ten sam zawód wykonują zarówno mężczyźni jak i kobiety, chociaż w przeszłości było zupełnie inaczej. Wiek XX okazał się być wiekiem przełomowym, już od lat 20-tych minionego stulecia rozpoczęła się w wielu Kościołach ewangelickich dyskusja na temat wprowadzenia ordynacji kobiet. Dyskusja ta zaowocowała zrównaniem praw kobiet w większości Kościołów należących do Światowej Federacji Luterńskiej.

Mówiąc o prawach, mam na myśli pełny dostęp kobiet do urzędu duchownego.

Już nikogo nie dziwi w żadnym z Kościołów ewangelickich (bez względu na to, czy jest tam wprowadzona ordynacja kobiet czy też nie) duży udział kobiet w życiu Kościoła. Kobiety są nie tylko obecne na nabożeństwach, są w gremiach decyzyjnych Kościoła: w radach parafialnych, w synodach diecezji i całego Kościoła, w różnych organizacjach kościelnych; czasami pełnią rolę prezesów rad parafialnych, są obecne w radach diecezjalnych i radzie synodalnej, co jeszcze w XIX wieku było nie do pomyślenia. Dlaczego?

Zmieniły się uwarunkowania społeczno-kulturowe, zmieniła się wielowiekowa tradycja, chociaż nie wszędzie i nie we wszystkim.

Przeciwnicy ordynacji kobiet w naszym Kościele mówią: księdzem, biskupem powinien być mężczyzna, bo taka jest bliska 2-tysięczna tradycja Kościoła. Niektórzy dodają: Pan Jezus był mężczyzną, a więc z tego powodu kobieta nie może sprawować Sakramentu Komunii Świętej.

W czasie Ostatniej Wieczerzy kiedy Komunia Święta była ustanowiona, byli obecni tam tylko mężczyźni, kobiet nie było. Czy to jest wystarczający argument, żeby twierdzić, że z tego powodu Kościół nie może pozwolić na to, by kobiety sprawowały liturgię komunijną?

Takiego argumentu może używać Kościół Rzymsko-Katolicki, który inaczej rozumie urząd duchownego niż jest to w Kościele Luterńskim. Tam kapłan sprawuje ofiarę eucharystyczną, według nauki Kościoła Rzymsko-Katolickiego może to być tylko mężczyzna, bo w czasie ustanowienia Sakramentu Komunii Świętej z Jezusem byli tylko apostołowie.

Nawiasem mówiąc, niektórzy twierdzą, że wprowadzenie ordynacji kobiet w naszym Kościele pogorszyłoby stosunki ekumeniczne. A ja zawsze pytam, jakie one są teraz? Problemem w dialogu ekumenicznym jest brak wzajemnego uznania urzędu duchownego. Gdyby do tego doszło, to wówczas można by też porozumieć się w sprawie ordynacji kobiet. Dopóki brak jest zgody co do rozumienia urzędu duchownego, to trudno stwierdzić, czy ordynacja kobiet jest przeszkodą w dialogu ekumenicznym czy też nie. Zresztą w krajach, gdzie Kościół Rzymsko-Katolicki nie jest większością,

stosunki ekumeniczne wyglądają zupełnie inaczej, układają się poprawniej, chociaż są tam kobiety – księża, a nawet kobiety – biskupi.

W zasadniczy sposób zmieniła się pozycja kobiety w społeczeństwie, Kościół musi więc pytać, czy nadal uzasadnione jest zamykanie kobietom drogi do pełnienia urzędu duchownego we wszystkich jego posługach.

Czy Kościół może nadal kobietom odmawiać tego prawa, a jeżeli odmawia, to na jakiej podstawie?

Nawet przeciwnicy ordynacji kobiet twierdzą, że właściwie nie ma powodów biblijnych czy teologicznych.

Zmieniła się sytuacja, pozycja kobiet we współczesnym świecie, może warto pytać: czy przypadkiem dla dobra Kościoła i głoszenia Ewangelii w tym świecie nie należy w pełni zaangażować kobiet, które przecież podobnie, jak mężczyźni mogą mieć wewnętrzne przekonanie, że sam Bóg do tej służby je powołuje.

Może potrzeba nam głębszej refleksji nad wskazaniami Chrystusa?

Mówiliśmy już o tym, że Jego postawa wobec kobiet dla wielu była szokująca i może po dziś dzień jest taka dla tych, którzy nie chcą widzieć w kobiecie pełnowartościowego i pełnoprawnego partnera.

Mówiąc o wartości człowieka, w tym kobiety również, warto spojrzeć na opis stworzenia. Mamy w Biblii dwa opisy stworzenia człowieka: I Mojż. 2,21-3 (kobieta zostaje ukształtowana z żebra Adama) i I Mojż. 1,27, gdzie czytamy:

„I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich.”

Pierwszy opis pochodzi z tzw. źródła jahwistycznego (starszego) i mówi o podporządkowaniu kobiety mężczyźnie, na co zresztą powołuje się ap. Paweł w cytowanych już fragmentach z I Kor. 11,7-10 i I Tym. 2,11-15

Drugi opis to tzw. źródło kapłańskie (młodsze), w którym podkreślony jest fakt, że człowiek jako mężczyzna i kobieta został stworzony na obraz Boga, czyli mężczyzna i kobieta są równymi sobie stworzeniami Bożymi, co więcej o pełni człowieczeństwa można mówić, gdy w tym świecie zarówno mężczyzna jak i kobieta wypełniają Bożą wolę. Czytamy, że Bóg im błogosławił, Bóg do nich powiedział: rozradzajcie się i rozmnażajcie...

Ten opis z 1-go rozdz. I Mojż. można i trzeba łączyć ze słowami z Gal. 3,26-28

„Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.

Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie.”

W Chrystusie nie ma mężczyzny ani kobiety, a więc w Chrystusie jest równouprawnienie płci, do zbawienia są powołani zarówno mężczyźni jak i kobiety.

Są teolodzy w naszym Kościele jak np. ks.prof. Bogusław Milerski, którzy twierdzą, że nauka o usprawiedliwieniu może stać się gwarantem równości społecznej kobiet i mężczyzn, także w dostępie do urzędów kościelnych.

(„Pytanie o kryteria tożsamości ewangelicznej” – Roczn. Teol. ChAT XVII-z 1/2000)

Ci, którzy się tego boją, którzy temu przeciwdziałają, wymieniają przeszkody natury praktycznej, jak np.:

1. nieprzychylna reakcja otoczenia czy nawet samej parafii, która nie chce, by jej duszpasterzem była kobieta
2. wspomniane już utrudnienia w dialogu z Kościołem Rzymsko-Katolickim i Prawosławnym
3. ciąża, urlop macierzyński i wychowawczy kobiety, która decyduje się na dziecko i w związku z tym może być mniej dyspozycyjna
4. skierowania do parafii w przypadku małżeństwa dwóch ordynowanych osób

Nie wyczerpuję całego tematu, nasze dyskusje w grupach na pewno przyczynią się do zasygnalizowania jeszcze paru a może kilkunastu argumentów..., nie wiem czy za, czy przeciw ordynacji kobiet.